

Nadchodzi dyBBuk

Niezwykły spektakl zapowiada bielski Teatr Polski. Na scenie ożyje świat żydowskiej legendy - tyleż egzotyczny, co ... bliski. Bo dybuk - demon, duch zmarłej osoby wstępujący w ciało żywego człowieka - pojawi się m.in. w zaślankach współczesnego Bielska.

Zydowski lud wschodniej Europy wierzył w dybuki od XVII wieku, a szerzej znana stała się ta legenda na początku XX wieku, gdy na scenę teatralną wprowadził ją badacz żydowskiego folkloru i pisarz Szlojme Zajnwel Rappaport, czyli Szymon An-Ski (1863-1920). Pochodził spod Witebska, w ostatnich latach życia związany był z Warszawą, gdzie został pochowany. Z 1914 roku pochodzi jego najśłynniejsze dzieło - napisana w ję-

chała Waszyńskiego (Mosze Waksberga), będący ekranizacją sztuki An-skiego. Został uznany za najwybitniejszy nakręcony w Polsce pełnometrażowy film w języku jidysz (jedynym polskim słowem jest napis „Koniec”). Tego „Dybuka” Teatr Polski skierował niedawno na Małej Scenie w ramach akcji promującej najnowszą premierę. Chodziło o zorientowanie widzów o co chodzi w dybukowej legendzie, jednak bielski spektakl nie ma z

Auschwitz. Przy okazji przekazywano grypsy i lekarstwa do i z obozu. Między jedną z praczek i esesmanem, który pranie przywoził, wybuchła miłość. Badając to niezwykle miejsce Pałyga dowiedział się, że mieszkał tam także pewien bogaty żydowski naukowiec (miał nawet prywatną synagogę), zainteresowany kabałą. Przywiózł do Bielska „Księgę znaku” średniowiecznego hiszpańskiego kabalisty Abulafii, który pojechał do Rzymu, by nawrócić papieża na judaizm lub stworzyć jedną wspólną religię. Te historie pojawiają się w „DyBBuku”, jak i wiele innych wątków związanych z żydowskimi mieszkańcami miasta.

Pałyga (rocznik 1971), dawniej dziennikarz, w ostatnich latach doszłusował do grona najbardziej cenionych polskich dramaturgów. Tematyka polsko-żydowska nie jest mu obca. W 2008 roku na Małej Scenie bielskiego TP miała miejsce prapremiera jego dramatu „Żyd”, w którym ostro i boleśnie obnażył współczesny polski antysemityzm. Sztuka zrobiła międzynarodową karierę.

Reżyserem „DyBBuka” jest Paweł Passini, ceniony inscenizator młodego pokolenia (rocznik 1977), twórca neTTtheatre - pierwszego na świecie teatru internetowego. Współpracował już z Arturem Pałygą, inscenizował „Dybuka” An-skiego. Ma opinię inscenizatora o niezwyklej wyobraźni scenicznej i niekonwencjonalnych pomysłach. Czy potwierdzi ją w Bielsku-Białej? Przekonamy się wkrótce. Prapremiera „DyBBuka” 11 marca. (zn)



FOTO: ZDZISŁAW NIEMIEC

Reżyser Paweł Passini (z lewej) i autor sztuki Artur Pałyga.

zyku rosyjskim i przetłumaczona na jidysz sceniczna legenda dramatyczna „Dybuk, czyli na pograniczu dwóch światów”. Aurę niezwykłości świata chasydów An-ski połączył z historią wielkiej, tragicznej miłości Chonena i Lei. Chonen umiera, gdy dowiaduje się, że ojciec Lei, dusigrosz, ma dla niej bogatego kandydata na męża. W czasie zaślubin w ciało Lei wstępuje dybuk, czyli duch Chonena. Nie są w stanie wypędzić go egzorcyzmy cadyka. Lea umiera i w ten sposób łączy się z ukochanym.

W 1937 roku na ekranie wszedł film reżysera Mi-

filmem i sztuką An-skiego wiele wspólnego.

Nieprzypadkowo tym razem w tytule pojawiają się dwie litery BB. Po pierwsze „DyBBuk” to najnowsze dzieło bielskiego dramaturga Artura Pałygi. Po drugie kilka sekwencji rozgrywa się współcześnie w Bielsku-Białej.

A zaczęło się od tego, że Artur Pałyga trafił na podwórko przy ulicy 11 Listopada 63, gdzie do niedawna funkcjonowała pralnia. Przed wojną była żydowska, podczas okupacji przeszła w niemieckie ręce. Zwożono tam bieliznę i mundury z obozu